

Opis bibliograficzny: Jerzy Busza, *Na marginesie, kilka słów niezobowiązującego komentarza*, [w:] *Fotografia jako możliwy widok rzeczywistości*, red. Andrzej Kwietniewski, Jaszczurowa Galeria Fotografii, Kraków 1980, s. 15-20

Uwagi: tekst nieedytowany

Słowa kluczowe: idea, widoki, wyobrażenia, Łódź Kaliska

Tekst:

“Umysł ludzki odbiera, kształtuje oraz interpretuje obraz zewnętrznego świata wykorzystując wszystkie swoje świadome i nieświadome władze, — a królestwo nieświadomości nigdy nie weszłoby do naszych doznań, gdyby nie miało odbicia w rzeczach dostrzegalnych”.

/Rudolf Arahim/

“Pan, którego wyrocznia jest w Delfach, niczego nie zwiastuje, ani nie ukrywa, lecz daje do zrozumienia”.

/Heraklit/

1.

ODSTĄPIŁEM OD ZASAD i podczas sympozjum w “Jaszczurowej Galerii Fotografii” — nie wygłosiłem wcześniej przygotowanego referatu. Mijałoby się to z celem. Moje wystąpienie było wyłącznie próbą polemiki z ogłoszonymi tekstami Marka Janiaka i Andrzeja Kwietniewskiego, których nie znałem przed 3-dniowym “II Ogólnopolskim Spotkaniem Starych Znajomych”. To z jednej strony, z drugiej natomiast mój głos był jak gdyby nieśmiały, bo publiczną próbą ustosunkowania się do własnego rozumienia tej problematyki — nie jednoznacznej, gdy uwzględnimy w nim narzucający się wprost kontekst sztuki. [s. 16] Innymi słowy, mój głos zrodziła sytuacja tyleż artystyczna co i towarzyska. Obydwu oddajmy sprawiedliwość — są równie istotne.

Historia dostarcza licznych dowodów na to, że artyści zawsze chętnie łączyli się w ugrupowania “wzajemnej adoracji”. Z reguły towarzyszyło temu przeświadczenie, że w grupie łatwiej jest pracować nad stabilizacją nowego poglądu na sztukę. Tylko ozy ten zaprezentowany

tutaj jest radykalnie nowy? Mam sporo wątpliwości. Tu pozwolę sobie ujawnić moim zdaniem najważniejsze.

2.

Znamienne, w czasie sesji w “Jaszczurowej Galerii Fotograficznej” pt. “FOTOGRAFIA JAKO MOŻLIWY WIDOK RZECZYWISTOŚCI” — nie zabrał głosu Adam Rzepecki. Podczas jednej z sesji “II Ogólnopolskiego Spotkania Starych Znajomych” w Krościenku stanął na stanowisku, że podjęta tam problematyka otwiera przed artystami w jakiejś mierze nową /... obiecującą?/ wizję sztuki. Ta zaś będzie efektem ponownego przeanalizowania relacji — fotografia — świat — człowiek. /Ja przynajmniej w taki sposób ten głos zapamiętałem/.

Jest to istotne, gdyż dwa referaty podstawowe; Marka Janiaka “Widzenie przez fotografię” i Andrzeja Kwietniewskiego “Fotografia i rzeczywistość wizualna” — nie wakraczają poza zagadnienia od dawna przyswojone sztuce, raczej analizują je od początku i w rudymmentarnych ustaleniach usiłują odkryć “obszary dziewicze”.

[s. 17] Adam Rzepecki przy tych ostatnich postawił — jeżeli dobrze to zrozumiałem — znak zapytania /... wizja? ... obiecująca?/. Dostawiam i swój znak zapytania.

Nadmiar teorii funkcjonujących obecnie w “myśleniu artystycznym” niczego rzecz jasna nie przesądza. Ale tezom Marka Janiaka i Andrzeja Kwietniewskiego można przeciwstawić dziesiątki równie mało skutecznych, równie zamulających obszar sztuki. Po prostu, mam sporo zastrzeżeń do imputowanych krytykowi “obiecujących”, hybrydycznych meta-teorii, gdyż te w gruncie rzeczy są rodzajem instrukcji przemyślenia wszystkiego od początku, z wkalkulowanym z góry “błędem”, w niniejszym szczególnym przypadku nazywającym się “założeniami a priori”.

3.

O ile dwa główne referaty, Marka Janiaka i Andrzeja Kwietniewskiego w ogóle pomijają problematykę s z t u k i, o tyle ta ostatnia pojawia się w “refleksji” bardzo osobistej na marginesie założeń grupy Łódź Kaliska g.t. pt. “Kopnięcie w niemożliwe” - pióra Andrzeja Świetlika.

Niechaj nie zmyli nas futurystyczna frazeologia tytułu. Chodzi tu o to, że Andrzej świetlik obszar sztuki rozumie jako “oznaczoną przez niemożliwe” specyficzną tendencję umysłu ludzkiego. Tendencja ta — to niekończąca się nigdy skłonność umysłu do “przełamywania niemożliwości”. Tylko oczywiście po to, by stworzyć sytuację uprawniającą do “przełamywania niemożliwości” kolejnej. Jest to rozumowanie logiczne i z sensem. Skoro tak, to wolno mi napisać, iż:

s z t u k ą j e s t d y n a m i c z n y z b i ó r i d e i, k t ó r e z a l i c z a m y d o s z t u k i.

[s.18] Z poglądem takim rzecz jasna w pełni się solidaryzuję. Należy on obecnie do kategorii oczywistości i mniejsza z tym już, że nie jest on “nowy”. Pomińmy tutaj także rodowód tej powszechnie przyjętej w myśleniu o sztuce tezy. Ważne są konsekwencje przyjęcia tego poglądu, by z takiej właśnie perspektywy odczytać propozycje zawarte w tekstach Marka Janiaka i Andrzeja Kwietniewskiego.

4.

I otóż nic takiego nie nastąpi, gdyż zarówno dla Marka Janiaka jak i Andrzeja Kwietniewskiego kontekst sztuki wydaje się być czymś nader obojętnym. Obydwaj rozumują, że skoro inne, poza-artystyczne konteksty łatwo nie wytrzymują próby krytyki — to jest to sztuka.

W tradycyjnym opakowaniu wyglądałoby to tak: wyrażanie illogicznego upatrują się w żelaznej logice analiz; sfera wartości estetycznych jawi im się w obszarze bliskim poznaniu naukowemu, ekspresję osobowości artysty rozumieją poprzez dotarcie artysty /jako twórcy “wartości estetycznych”/ na teren nauki, logiki?; swoim działaniem niwelują granicę między tym, co jest sztuką a co nią nie jest. Innymi słowy są /historycznie rzecz biorąc/ tysięcznym i którymś z kolei argumentem na rzecz kompletnej przebudowy powszechnego myślenia o sztuce w ogóle.

Tekstów obydwu autorów nie można chyba mierzyć jedną miarą, choć obydwaj wyrastają oczywiście z przyjęcia podobnych założeń a raczej z postawienia na głowie tych, które wylansował ongi ruch medialny. Tedy według nich fotografia [s. 19] nie jest: tworzywem, specyficznym przedmiotem, tradycyjnie rozumianym dokumentem czy rejestracją, również nie jest medium. Fotografia jest wyłącznie elementem rzeczywistości. Ten element z kolei nie jest znakiem, ponieważ jest “sobą”, powiedzmy...

Te, dość zawile rozprawiające się z “tradycją myślenia o fotografii” teksty można by moim zdaniem zamknąć w następującym streszczeniu:

a/ oto człowiek patrzy na świat i widzi — widok;

b/ umysł ludzki to wielkie “muzeum wyobraźni”.

Człowiek więc widzi czegoś mniej, czegoś więcej a coś inaczej, niż to ma miejsce w rzeczywistości. Człowiek patrzy więc subiektywnie.

c/ tymczasem fotografia - jest z natury mechaniczna, zatem bezmyślnie głupia. Odtwarza świat i tworzy widok.

d/ jednakże w aparacie fotograficznym można zmieniać optykę, przesłony, czasy naświetleń. Fotografia więc, mimo swej bezmyślności ma zdolność ujawniania całej gamy możliwych widoków rzeczywistości.

Podczas gdy człowiek tylko fantazjuje czerpiąc korzyści z wizualnych nawyków.

e/ od tego co zobaczyło bogactwo fotografii odejmijmy patrzeć z polotem w wykonaniu człowieka. Ta różnica jest ponoć “zakresem poznania fotografii”. O nią tu chodzi.

f/ Powiedzmy, że zgoda, tylko co z tego ...?

Tak traktowana fotografia - powiada Andrzej Kwietniewski — pozwala nam pokonać automatyzm bezpośredniego widzenia, [s.20] daje nowe szanse interpretacji otaczających nas widoków, podważających wiarę w “obiektywność” powszechnie nam znanego widoku rzeczywistości. Wątpię w to bardzo. Sztuka zresztą zawsze przekonywała, że świat jest trochę inny niż nam się wydaje. Nawołuje do tego Marek Janiak każąc nam “uświadomić sobie odrębność elementów obrazu od elementów nieobrazu”. Zgadzam się, nie kwestionuję nawet metody udawadniania tych oczywistych różnic. Tyle, że mnie akurat nie metody najbardziej interesują a efekty ich zastosowań. W sztuce i poza sztuką.

5.

Nie wiem jak dalej potoczą się losy “Łodzi Kaliskiej g.t.”. Droga, jaką przebyli ci artyści jest bardzo znamienna dla chaosu poszukiwań “dróg wyjścia” z obecnej sytuacji sztuki. Zważywszy, że artystą jest ktoś, kto widzi głębiej czuje dotkliwiej, potrafi zrozumieć najprędzej — pytanie CO DALEJ pod adresom “Łodzi Kaliskiej g.t.” każdemu musi wydać się intrygujące. Teraz można powiedzieć tyle, że albo twórcy ci będą udoskonalali m e t o d ę albo ryzykowali efekty jej praktycznej eksploatacji.